

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/kosciol/43195,Wojny-krzyzowe-Katolicy-swieccy-w-obronie-krzyza-i-nauki-religii.html>



ARTYKUŁ

„Wojny krzyżowe.” Katolicy świeccy w obronie krzyża i nauki religii

OKRES HISTORYCZNY

(1948-1956) Stalinizm w Polsce (1956-1970) Od Października do Grudnia (1980-1990) Epoka Solidarności

Autor: ADAM DZIUROK 13.04.2020

Manifestacje, okupacja szkół, tysiące listów protestacyjnych – to mało znany obraz walki katolików z laicyzacją szkolnictwa w „ludowej” Polsce.

Historiografię Kościoła katolickiego w okresie rządów komunistycznych zdominowała perspektywa instytucjonalna i polityczna. Uwagę skupiają głównie relacje hierarchii kościelnej z władzami, losy duchowieństwa diecezjalnego i zakonnego oraz polityczne zaangażowanie katolików. Nieco zapomniane wydają się za to działania rzesz katolików świeckich, spontanicznie i śmiało występujących w obronie Kościoła, wiary i szeroko pojętej wolności religijnej.

Jednym z pól konfliktu na linii Kościół – państwo, na których katolicy świeccy odegrali istotną rolę, była obecność nauki religii i symboli religijnych w szkołach. Każda z odsłon akcji dekrucyfikacyjnej oraz usuwania religii z placówek oświatowych spotykała się z licznymi protestami nie tylko duchowieństwa, lecz przede wszystkim samych uczniów i ich rodziców, a nawet nauczycieli.

Krucjata Bieruta

Pierwszą tego typu operację rozpoczęto jesienią 1948 r., czyli za rządów ekipy stalinowskiej z Bolesławem Bierutem na czele. Poligonem doświadczalnym w walce z religią w szkołach stał się Górny Śląsk. Krzyże były usuwane na ściany boczne, a następnie – nawet wynoszone z sal szkolnych. Do eliminacji symboli religijnych ze szkół nawoływał nauczycieli m.in. kurator śląski – protestant Jerzy Berek, który sugerował, że „wizerunek Ukrzyżowanego budzi instynkty krwiożercze”. Poczynania władz spotkały się z kontrakcją – młodzież sama na nowo zawieszała krzyże lub też „rysowała i rzeźbiła na ścianach podobizny krzyży” (jak pisał w liście pasterskim ze stycznia 1949 r. biskup katowicki Stanisław Adamski). W salach, w których krzyże przeniesiono na ściany boczne, młodzież często demonstracyjnie obracała ławki frontem do krzyża, a zdarzały się przypadki, że uczniowie w ramach protestu wychodzili ze szkoły. W liceum w Żorach młodzież codziennie zawieszała krzyż, który znikał po lekcjach. Władze odnotowywały liczne „ekscesy w związku z przesuwaniem krzyży”. Batalia o nie, według raportu katowickiej kurii, trwała wiele tygodni i „ustała dopiero po zagrożeniu najsurowszymi karami, a w niektórych wypadkach nawet po faktycznym wymierzeniu kar” (tak było m.in. w Panewnikach, Chorzowie, Szopienicach i Piekarach). Protestującym grożono interwencją milicji (w Józefowcu) lub UB (m.in. w Cieszynie i Nakle), uwięzieniem (w Kamieniu), całkowitym usunięciem krzyży (w Tarnowskich Górach, Radostowach, Reptach i Cieszynie), a także wydalaniem ze szkoły (np. w Rybniku i Pszczynie).

Głośnym echem odbiła się odezwa biskupa katowickiego Stanisława Adamskiego do wiernych z listopada 1952 r., wzywająca do podpisywania petycji do Rady Państwa w obronie nauki religii. Pod apelem podpisało się

blisko 100 tys. osób z diecezji katowickiej, co – według historyka i publicysty Andrzeja Grajewskiego – oznacza, że była to prawdopodobnie największa akcja obywatelskiego nieposłuszeństwa w okresie komunizmu w całym bloku wschodnim.

Podobną determinację można zaobserwować w walce o nauczanie religii w szkołach oraz utrzymanie szkół katolickich. Głośnym echem odbiła się odezwa biskupa katowickiego Stanisława Adamskiego do wiernych z listopada 1952 r., wzywająca do podpisywania petycji do Rady Państwa w obronie nauki religii. Pod apelem podpisało się blisko 100 tys. osób z diecezji katowickiej, co – według historyka i publicysty Andrzeja Grajewskiego – oznacza, że była to prawdopodobnie największa akcja obywatelskiego nieposłuszeństwa w okresie komunizmu w całym bloku wschodnim. Protestów o mniejszym zasięgu można wskazać wiele, np. kilka tysięcy podpisów zebrano pod petycją do ministra oświaty w sprawie zwolnionego księdza – katechety ze szkoły w Prokocimiu (zwalnianie katechetów było jednym ze sposobów usuwania religii ze szkół). Katolicy nie poprzestawali na protestach pisemnych. W parafii Roczyny w powiecie wadowickim w 1955 r. grupa 70 osób domagała się w tamtejszej Gminnej Radzie Narodowej przywrócenia nauki religii w szkole. Protestujący grozili, że nie będą realizować obowiązkowych dostaw i nie poślą swoich dzieci do szkoły, dopóki nauka religii nie zostanie przywrócona. Do demonstracji religijnej doszło w Dąbrowie Narodowej (powiat Chrzanów), gdzie 1 września 1954 r. pod szkołą zebrali się rodzice, domagając się nauczania religii. Ówczesny duszpasterz, ks. Antoni Adamek, relacjonował:

„Było groźnie. Nauczycielstwo pokryło się w piwnicach, zamknięto szkoły, a ludzie obok, śpiewający «My chcemy Boga», «Boże, coś Polskę» – domagali się religii w szkołach. Czterdziestu milicjantów przyglądało się obok. Zaczęły się represje, aresztowania”.

Wielokrotnie rodzice występowali także o prawa do katolickiego wychowania swoich dzieci w placówkach prowadzonych przez Kościół. Dzięki stanowczym protestom udało się np. obronić przed natychmiastową likwidacją częstochowskie szkoły: Technikum Handlowe zmartwychwstanek i Liceum Handlowe nazaretanek.



Krzyż przed szkołą w Miętnej z napisem: „W tym znaku zwyciężysz”. Fot. z Archiwum Zespołu Szkół Rolniczych w Miętnej



Młodzież z Miętnej na rekolekcjach głoszonych przez bp. Jana Mazura w czasie walki o krzyże, Garwolin, 1984 r. Fot. z

**Archiwum Zespołu Szkół
Rolniczych w Miętne**



Fot. malygosc.pl



**Pocztówka stworzona po
wydarzeniach w ZSR Miętne w
1984 roku**

Gomułki bój z „fanatykami religijnymi”

Przełom 1956 r. i dojście do władzy Władysława Gomułki przyniosły na krótko polepszenie sytuacji na „froncie szkolnym”. Społeczeństwo śmieiej dopominało się o krzyże i naukę religii w szkołach – wzrosła liczba delegacji i petycji do władz, podejmowano akcje strajkowe oraz organizowano demonstracje (takie miały

miejsce choćby przed siedzibami powiatowych rad narodowych w Tarnobrzegu i Gorlicach). Spontanicznie zawieszano krzyże w szkołach, jednak wkrótce władze nakazały ich usunięcie. Po wydaniu okólnika z sierpnia 1958 r. o przestrzeganiu zasady świeckości szkoły katolicy wystąpili stanowczo o prawo do obecności symboli religijnych w tych placówkach.

Po wydaniu okólnika z sierpnia 1958 r. o przestrzeganiu zasady świeckości szkoły katolicy wystąpili stanowczo o prawo do obecności symboli religijnych w tych placówkach... O skali oporu świadczy to, że do 15 września 1958 r. odnotowano 832 demonstracje, 112 przypadków bojkotu i 70 okupowania szkół oraz ponad 1,3 tys. – ponownego zawieszenia krzyży. W tym czasie aż 41 razy wykorzystano ZOMO do „likwidacji zajęć”.

Władze, pamiętając doświadczenia z końca lat czterdziestych, zdawały sobie sprawę z tego, że czeka je ciężki bój i duży opór katolickiego społeczeństwa. Przewidywania te się sprawdziły, gdyż w całej Polsce pojawiło się wiele „sytuacji konfliktowych”. Scenariusz wyglądał podobnie – najczęściej grupy rodziców (w głównej mierze kobiety) opanowywały szkoły, zawieszały tam krzyże, wysyłały protesty i petycje oraz wzywały do bojkotu zajęć szkolnych. Zdarzały się sytuacje, że uczniowie nosili krzyżyki w klapach marynarek jako znak protestu. Kilkusetosobowe tłumy protestujących zgromadziły się w kilku miejscowościach na terenie kraju (np. we wsi Gałki w województwie kieleckim ok. 400 osób wtargnęło do szkoły i zawiesiło krzyże) – do ich rozproszenia użyto oddziałów ZOMO zaopatrzonych w pałki i gazy łzawiące. O skali oporu świadczy to, że do 15 września 1958 r. odnotowano 832 demonstracje, 112 przypadków bojkotu i 70 okupowania szkół oraz ponad 1,3 tys. – ponownego zawieszenia krzyży. W tym czasie aż 41 razy wykorzystano ZOMO do „likwidacji zajęć”. Podczas tej drugiej już „wojny o krzyże” represjonowano kilkuset katolików świeckich – 182 osoby aresztowano, do wyjaśnienia zatrzymano ponad 600 protestujących, a ponad 1,2 tys. postawiono przed kolegiami i ukarano (dane te są z pewnością niepełne, skoro jedynie w województwie warszawskim różnym formom represji poddano w sumie 552 osoby). Najwięcej protestów odnotowano w województwach południowych: kieleckim, rzeszowskim i krakowskim, choć w statystyce tzw. demonstracji poważnych (czyli liczących ponad 100 osób) na czele znalazło się województwo warszawskie (razem z kieleckim). Skala oporu społecznego we wrześniu 1958 r. stawia te wydarzenia w gronie największych wystąpień przeciwko władzy komunistycznej w całym okresie PRL.

Po roku 1956 władze systematycznie ograniczały naukę religii w szkołach, co generowało kolejne konflikty. Do zamieszek ulicznych doszło m.in. w Mszczonowie, gdzie zatrzymano delegację rodziców domagających się nauczania religii w tamtejszym liceum. Po tym, jak liczący blisko tysiąc osób tłum zaatakował i opanował mszczonowski posterunek MO, do akcji wkroczył oddział ZOMO. Gdy w 1959 r. jedną ze szkół w Starachowicach postanowiono przekształcić w placówkę świecką, zdeterminowani rodzice zgromadzili się przy siedzibie Miejskiej Rady Narodowej z postulatami nauczania religii w tej szkole. Jak czytamy w dokumencie strony kościelnej, „sprovokowane matki nie bardzo liczyły się ze słowami i za to posiedziały po kilka dni w areszcie MO”. Ponadto jeden z członków delegacji rodziców, która udała się do Ministerstwa Oświaty w Warszawie, po powrocie został aresztowany i zwolniony z pracy. Rodzice udający się do inspektoratów oświaty z żądaniem nauki religii dla swoich dzieci byli przesłuchiwani po kilka godzin w komisariatach MO, gdzie stosowano wobec nich metodę szantażu.

Usuwanie nauki religii z państwowych placówek oświatowych po 1956 r. miało charakter systematyczny i „rozwojowy”, a ostateczne wyrugowanie tego przedmiotu nastąpiło w roku 1961. Nie spotkało się to już jednak z taką falą protestów, jak akcja dekrucyfikacyjna w 1958 r.

Masowe protesty rodziców odbywały się w całej Polsce – np. we wrześniu 1960 r. w kilku miastach województwa olsztyńskiego grupy rodziców zakłóciły uroczystości inauguracji roku szkolnego, wnosząc hasła: „My chcemy Boga i religii w szkołach”. Równocześnie w tamtejszym kuratorium złożono 57 petycji w sprawie nauki religii, podpisanych przez 4648 osób (zwanymi w dokumentach władz „fanatykami religijnymi”). Usuwanie nauki religii z państwowych placówek oświatowych po 1956 r. miało charakter systematyczny i „rozwojowy”, a ostateczne wyrugowanie tego przedmiotu nastąpiło w roku 1961. Nie spotkało się to już jednak z taką falą protestów, jak akcja dekrucyfikacyjna w 1958 r.

Jaruzelski kontratakuje

Trzecia batalia o obecność krzyży w szkołach rozegrała się w latach osiemdziesiątych, a więc za rządów Wojciecha Jaruzelskiego. Powrót „emblematów religijnych” do przestrzeni publicznej w okresie „karnawału Solidarności” zakończył się wraz z wprowadzeniem stanu wojennego. Władze odzyskiwały utracone pozycje na

„froncie szkolnym”, wszczynając, już z początkiem 1982 r., kolejną akcję dekrucyfikacyjną. W odróżnieniu od wcześniejszych protestów, tym razem wiodącą rolę w oporze odegrali nie rodzice, lecz uczniowie. Do najgłośniejszych przypadków przeciwstawienia się uczniów akcji usuwania krzyży należy zaliczyć wystąpienia w Miętnej pod Garwolinem i we Włoszczowej. Gdy pod koniec 1983 r. zdjęto krzyże w Zespole Szkół Rolniczych w Miętnej, młodzież wszczęła strajk, który po kilku miesiącach przekształcił się w strajk okupacyjny. Protest, w którym uczestniczyło kilkuset uczniów, wygaszono dzięki mediacji biskupa siedleckiego Jana Mazura. Protestujący zgodzili się na zawieszenie w szkole jednego krzyża – w bibliotece. Kompromis nie zapobiegł jednak represjom – część strajkujących uczniów i nauczycieli przeniesiono do innych szkół, pozostali mieli poważne problemy ze zdaniem matury, a niektórych skierowano do najcięższych jednostek wojskowych. Podobny charakter miał konflikt w Zespole Szkół Zawodowych we Włoszczowej, gdzie w grudniu 1984 r. ponad 700 uczniów podjęło strajk okupacyjny, domagając się ponownego zawieszenia krzyży w szkole. Protest poparło dwóch młodych wikariuszy z Włoszczowej, którzy podczas strajku przebywali z młodzieżą. Po zakończeniu dwutygodniowego buntu stanęli oni przed sądem. Krzyże zaś zostały znów usunięte.

Choć przypadki Miętnej i Włoszczowej są najbardziej znane, to spontaniczne wystąpienia w obronie krzyża (najczęściej w formie protestów pisemnych oraz ponownego powieszenia krzyży) miały miejsce w wielu miejscowościach na terenie kraju. Rozpoczęta w stanie wojennym walka o krzyże toczyła się praktycznie aż do roku 1989.

Tekst pochodzi z nr 7-8/2018 „Biuletynu IPN”

COFNIJ SIĘ